

Cenzura jak za cara

20 maja 2021

Dość dawno temu, kiedy wydawało się, że prasa na rynku wzbogacona świeższczykami dla dorosłych miała pełnić rolę obrońcy wolnego słowa, pewien dziennikarz opisał swój zawód jako tekściarza wypełniającego luki w przestrzeniach między reklamami.

<https://www.youtube.com/watch?v=0k45BMGqrAM>

Drogie reklamy jako forma sponsorowania i przejmowania tytułów przeobraziły prasę w tubę programową zgodną z oczekiwaniami patrona finansowego-reklamodawcę. Postrzegana jako ostrożność w unikaniu tematów, czy sformułowań naruszających interes, lub światopogląd sponsora, choćby do bólu prawdziwa informacja nie zostanie opublikowana, co jest ordynarną praktyką cenzorską. Oto prowincjonalna gazetka z echem w tytule miała zamieścić apel mieszkańców o zaprzestanie używania w miejscach publicznych i środkach transportu propagandowych szczekaczek o pandemii. Jako ogłoszenie płacone mieszkańcy chcieli przede wszystkim uświadomić okupacyjny charakter takiego narzędzia, którym zastraszać na każdym kroku dostrzegają w nim przemoc psychiczną sprzeczną z podstawową zasadą demokracji. Prośba o zamieszczenie apelu jako płaconego ogłoszenia za ustaloną cenę stała się najpierw przedmiotem negocjacji co do sformułowań, później redakcja żądała ujawnienia jakiegoś autora z imienia i nazwiska zamiast ogólnika „my mieszkańcy miasta X” (choć własne wstępniaki podpisuje tylko „od redakcji”), wreszcie znalazł się argument rzekomo szkalujący znanego filantropa, choć nie było o nim żadnej wzmianki. W końcu po 3 tygodniach okazało się że nie zamieszczą tekstu, bo tekst jest niezgodny z linią wielce szanownej redakcji i sponsora.

Amerykańscy komentatorzy życia publicznego uciekają się do zabiegów komediowych przekręcając sylaby imion i nazwisk kojarzonych ze skandalami świecznikowych postaci, by nie być

oskarżonymi o naruszenie dóbr przestępców uchodzących za dobroczyńców. Powiadają, że unikanie śmiałej prawdy jest lepsze od złamania człowieka do posługiwania się kłamstwem. To jest tylko zgoda na uznanie półprawdy za nieprawdę.

Przyglądając się urzędniczej uniżoności, bojaźni na wszelki wypadek wobec bezczelności, kłamstwa i korupcji świecznikowych postaci, trudno zaprzeczyć, że wredny model świata nie jest historią. Rewizor Gogola stał się modelowym aparaczką chorego systemu. Na szczęście odwaga nazywania rzeczy i czynów po imieniu przebija się ponad kożuch przemilczeń, półprawd i kłamstw. Doświadczenie, nieustępliwość i gotowość zabrania głosu słyszanego publicznie wywołują gejzer radosnej nadziei, że prawda ukazuje swoje najpiękniejsze cechy gdy jest naga. Pod jej ciężarem łamie się krzywdą, kłamstwo i niesprawiedliwość. Trzeba ją pomóc ujawnić. Choćby o nagłym zwrocie w życiu osobistym zbawcy świata za pomocą szczepionek. Doniesienie o rozwodzie w tuzinkowej sprawie rozpaskudzonego nieprzytomną ilością pieniędzy dewianta, nie nabrałoby rozgłosu. Ot, rozwód jak miliony innych. W tej sprawie moc pieniądza uruchomiła wielowątkowość, by trudniejsza do rozwiązania była szarada. Wydawałoby się, że dobroczynny rekin jest nieusuwalny. Okazuje się, że zarząd Microsoftu postanowił pod zarzutem romansu Billa z 21-letnią pracownicą usunąć go z funkcji członka zarządu. Zapomnieli, że jego wcześniejsze małżeństwo było efektem bliskiej współpracy w tej samej firmie. Z posiadanych środków miliarder mógł z pomocą wysoko opłacanych prawników uciszyć sprawę romansu biurowego.

Przejęta jakoby swoim wizerunkiem firma wszczęła dochodzenie w sprawie niewinnego romansu. Nie wydaje się, by była żona przejęta się młodą kochanką. Znacznie poważniejszym cieniem na reputacji położyła się informacja o wizytach niedoszłego zbawcy ludzkości w apartamentach J. Epsteina oraz jego udziału w orgietkach z dziećmi. Ważniejszy jest w tym przypadku wątek przebywającej za więziennymi kratami Ghislane Maxwell. Jej niegdyś olśniewająco elegancki styl i swoboda ustąpiły miejsca

ogarniętemu strachem obliczu i przeciętnym strojom. Jej sprawa stale toczy się. Wbrew zapewnieniom rzecznika Billa Gatesa, że znając Epsteina kontaktował się z nim wyłącznie w sprawach działalności charytatywnej, materiał dowodowy świadczy bezspornie o wielokrotnym korzystaniu z wojaży na wyspy dzięki Lolita Express. Korespondencja elektroniczna potwierdza kontakty Billa z Ghislaine. Zapewne dobrze wynagradzany pełnomocnik mógł jej uzmysłować, że spędzenie najbliższych 30 lat w więzieniu nie jest dobrą perspektywą.

Ujawnienie innych ważnych osób, współtworzących proceder mogłoby zmniejszyć wymiar kary. Prawdopodobieństwo tego domniemania maluje się na drastycznie odmienionym strachem piegowatym obliczu komputerowego guru. Sterowana mediami opinia publiczna kieruje uwagę na dwie kobiety – rozwodzącą się matkę trojga dzieci i nową kochankę. Poważniejsze tarapaty nikną z pola widzenia. Nagle blednie gwiazda zbawcy, doktora szczepionki, filantropa. Jako uczestnik światowego forum w Davos ofuknięty przez K. Schwaba dostrzegł wokół siebie narastającą pustkę. Dystans społeczny i hasło ratuj się kto może przed toksycznym typem zapowiadają przedsmak jego losu, który może być podobny do odrażającego wyuzdaniem i sadyzmem hollywoodzkiego mistrza Weinsteina.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net